

**MATERIAŁY
HISTORYCZNE
STOWARZYSZENIA
SZARYCH SZEREGÓW**



NR 71

**WARSZAWA 2004
(listopad)**

KRZYŻ HARCERSKI W CZASIE NAJTRUDNIEJSZEJ PRÓBY

Od pierwszej chwili napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę harcerstwo wzięło aktywny udział w obronie kraju. Harcerki i harcerze, zorganizowani w pogotowia wojenne, całymi drużynami i pojedynczo udzielali pomocy wojsku w organizowaniu łączności, brali udział w akcjach ratowniczych podczas bombardowań, opiekowali się uciekinierami, organizowali służbę sanitarną.

Wiele napisano o udziale harcerstwa w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku i pracy w konspiracji. Znaczenie harcerstwa i rolę jaką odgrywało ono w życiu młodzieży polskiej rozumiał także najeźdźca. Krzyż zniknął z ubrań i mundurów, a jednak pozostał symbolem harcerstwa – symbolem potwierdzonym krwią poległych.

Harcerstwo poniosło w czasie wojny olbrzymie, straszliwe ofiary. Każdego dnia lista strat powiększała się o nowe nazwiska zabitych w walce, zamordowanych lub zamęczonych w obozach i więzieniach.

Starano się ściśle maskować harcerskość tej konspiracji. Chodziło o utrudnienie rozszyfrowania organizacji. Usuwano więc z mieszkań mundury, niszczone dokumenty, chowano lub przekazywano na przechowanie krzyże harcerskie.

Wielu instruktorów nie rozstawało się jednak ze swoimi krzyżami. Swoją krzyż nosił w kieszeni przez cały okres okupacji Manswet Śmigielski – poległy w Powstaniu ostatni komendant „Ula Puszcza” – Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy.

Znakiem tamtego czasu i odwagi harcerzy było to, że wielu z nich dawało do okupacyjnych dowodów tożsamości zdjęcia z krzyżami harcerskimi.

Harcerstwo konspiracyjne ponosiło straty, lecz jednocześnie przychodzili nowi. Dla nich potrzebne były krzyże. Po wybuchu wojny wykorzystano najpierw zapasy przedwojenne drużyn lub zmagazynowane w sklepach harcerskich.

Konspiracyjna Główna Kwatera Harcerzy „Pasięka” była zdecydowanie przeciwna produkcji krzyży. Jednak pragnienie ich posiadania było wśród nowych członków harcerstwa ogromne. Krzyż był dla nich widocznym symbolem przynależności do harcerstwa – harcerstwa walczącego. Nie można było nosić mundurów, robić zwykłych zbiórek czy wycieczek.

Ten drobny przedmiot zastępował to wszystko, a jednocześnie był symbolem oporu, wiary, że Polska znów będzie wolna.

W czasie wojny krzyż harcerski stał się symbolem, który dawał siłę. Noszenie go, a tym bardziej produkcja, były niebezpieczne. Człowiek musi jednak przede wszystkim wierzyć, a krzyż pomagał wierzyć w sens oporu, walki i mimo niebezpieczeństw, jakie za jego posiadanie groziły, był potrzebny.

„Zawiszacy” najbardziej żyli harcerskością organizacji, byli pod wpływem legendy i symboli harcerstwa. Większość z tych, którzy przyrzeczenie składali w czasie wojny, krzyży nie otrzymywała. Przeważnie po przyrzeczeniu harcerz dostawał harcerską odznakę jedynie symbolicznie – biorąc w rękę krzyż instruktorski. Pragnienie posiadania krzyży było ogromne. Najbardziej cenione były krzyże przedwojenne.

Sklep Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich mieszczący się w Warszawie przy ulicy Taugutta 2 został we wrześniu 1939 roku rozgrabiony. Kierownik CKDH Jerzy Matecki i jego współpracownik Lucjan Jabłoński pozbiali resztki towaru. Jak wspominał L. Jabłoński były to: „mundury, odznaki, książki harcerskie itp., które po trochu sprzedawaliśmy znajomym harcerzom”. Jednym z takich znajomych był organizator harcerskiej konspiracji na warszawskim Powiślu Zbigniew Brydak ps. „Krasnoludek”. W swej relacji dotyczącej krzyży pozostałych po wrześniu 1939 w sklepie CKDH zapisał on:

„Kiedy organizatorzy konspiracji na Powiślu otrzymali taką informację od dh. Mateckiego i Jabłońskiego, w krótkim czasie (niepełna 4 miesiące konspiracji) wykupili z CKDH cały posiadany na składzie zapas. Ze względu na upadek wartości pieniądza krzyże te i w ogóle towary harcerskie «wyrzedawane» przez sklep były bardzo tanie (...). Jednostki „Powiśla” miały dość znaczne zapasy i dlatego dopiero kiedy powstała Zawisza i do ZHP weszło najmłodsze pokolenie konspiracyjne – powstała znowu potrzeba zdobycia krzyży harcerskich”.

L. Jabłoński był już wówczas poważnie zaangażowany w pracę konspiracyjną. Zaopatrywał Armię Krajową w mapy, sprzęt, pasy, koce, konserwy itp. Współpracował z właścicielem sporego zakładu medalierskiego Wincentym Stefanem Wiśniewskim – uzdolnionym grawerem i rysownikiem – w produkcji pieczęci do wystawiania fałszywych papierów (aktów urodzenia, Ausweissów itp.). Wiśniewski był przed wojną zaopatrzeniowcem CKDH – wyrabiał krzyże, nabijał lilijki i wieńce. Oddajmy tu jeszcze raz głos Lucjanowi Jabłońskiemu, który ze względu na swój wysoki wzrost nosił pseudonim „Długi”: „Raz [był to rok 1942, jesień – M. M.] druh Z.

Brydak przyszedł do mnie do mieszkania i pyta się czy jest jakaś możliwość zdobycia krzyży harcerskich, bo potrzebuje paręset sztuk, a na ul. Traugutta już nie ma. Pan Wiśniewski miał dużą pracownię przy ulicy Trębackiej 7 na 1 piętrze od ulicy. Poszedłem do niego i przedstawiłem sprawę. (...) Po dłuższej rozmowie i zapewnieniach moich o ostrożności w przenoszeniu powiedział: to tylko zrobię dla Pana. Ustalono, że seria będzie «Z» i numeracja normalnie (tj. od 1 wwyż). Ustalono termin i po trochu: 50 – 100 szt. przychodziłem, zabierałem i niosłem do swojego mieszkania. Wybrałem porę obiadową, bo mniej żandarmów się kręciło, a ja musiałem przechodzić koło Hotelu Bristol i koło Uniwersytetu, gdzie stało wojsko niemieckie i żandarmi. Krzyży zostało zrobionych około 600 sztuk.”

Dodajmy, że krzyże te były wykonane ze sztancy, którą Wiśniewski używał przed wojną. Nie było więc problemu z produkcją konspiracyjnych krzyży. Część z nich została wręczona zawiszakom, część przetrwała powstanie w skrytce i służyła harcerzom po wyzwoleniu. Z czasów wojny zachowała się seria zdjęć z konspiracyjnego przyrzeczenia. Wręczono wówczas krzyże z tej serii.

Jest rzeczą ciekawą, że także Jerzy Matecki na zlecenie innych drużyn załatwiał produkcję krzyży konspiracyjnych. Krzyże te były jednak bite ze sztancy wówczas wykonanej. Jeden z nich otrzymał 18 września 1943 roku Janusz Łada „Szach”, drugi Antoni Koziarski „Granat”. „Granat” przez cały czas okupacji nosił krzyż przymocowany do paska, oczywiście od wewnętrznej strony. Dopiero po powstaniu musiał go zakopać pod murem łaźni w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

1 sierpnia 1944 roku rano Warszawa przygotowywała się do powstania. Dzięki wspaniałym książkom Aleksandra Kamińskiego („Kamienie na szaniec”, „Zośka” i „Parasol”) znane są powszechnie losy bohaterów warszawskich Szarych Szeregów. Mniej wiemy o tym, co się działo poza Warszawą, a działy się tam rzeczy równie wielkie i wspaniałe, których dokonywano czasami w trudniejszych warunkach.

W harcerskim piśmie „Motywy” Janusz Krężel opisał historię krzyża harcerskiego wyprodukowanego w Mielcu w 1943 roku. Redakcja dodała do tego materiału jedno – ale wydrukowane dużymi literami i opatrzone wykryznikiem słowo NIEWIARYGODNE! Oddajmy głos J. Krężelowi:

„W czasie okupacji hitlerowskiej na terenie Mielca działał „Rój” – konspiracyjny hufiec harcerzy. Inicjatywa produkcji krzyża harcerskiego w warunkach konspiracyjnych wyszła od druha Janusza Ratajczaka, pracującego wówczas w PZL [Państwowe Zakłady Lotnicze «Flugzeugwerk» -

M. M.] W swej relacji związanej z produkcją krzyża harcercskiego – J. Ratajczak pisze: *«Produkcję krzyża harcercskiego w konspiracji, podjęli w tu-tejszym zakładzie, na moje zlecenie, dwaj wysokiej klasy mechanicy: B. Cieszkowski i chyba Szyborski. Po pierwszych aresztowaniach w fabryce, wycofali się z tych prac, a ja „zleciłem” to Stanisławowi Skireckiemu, z zastrzeżeniem, żeby robił sam, bez pomocników. Pierwsza seria krzyży harcercskich (konspiracyjna), według pisemnej relacji St. Skireckiego została wykonana w 1943 roku. Zaplanowano wykonać 45 sztuk krzyży, a zdo-lano zaledwie 20. Krzyże te otrzymała, w przeważającej mierze, kadra in-struktorska mieleckiego „Roju”. Pierwsza seria tych konspiracyjnych krzyży została wykonana z blachy alpakowej, prymitywną metodą młotko-wania i dobijania ich na młocie pneumatycznym w zakładowej kuźni (...). Ciągłe nasilające się represje okupanta na terenie fabryki spowodowały, że zaprzestano na jakiś czas produkcji konspiracyjnego krzyża harcercskie-go, zaś matryca została ukryta w korpusie obrabiarki, która z kolei została wywieziona przez Niemców do „Reichu”.*

W 1944 roku wykonano drugą matrycę krzyża, ale produkcję podjęto dopiero po wyzwoleniu Mielca. Niestety, nie zachował się żaden egzem-plarz tego krzyża.

„Pasiekę” przy batalionie „Zośka” reprezentował jej szef „Piotr Po-mian” – Eugeniusz Stasiecki. Jan Rossman „Wacek” wspominał w swej relacji: *«Wiedząc, że «Piotr» nie posiada przy sobie krzyża harcercskiego, odpiąłem swój krzyż harcerczowski i dałem go «Piotrowi»».*

„Piotr Pomian” poległ na Starym Mieście 16 sierpnia prowadząc nar-tarcie dwóch plutonów batalionu „Zośka”. Dzięki temu, że krzyż był przy-pięty do płaszcza, ciało „Piotra” zostało rozpoznane przez harcerczy z „Zośki” w lutym 1945 roku.

W „Biuletynie Informacyjnym” z 29 sierpnia 1944 roku Aleksander Kamiński w artykule „Druh Piotr” napisał: *«Od 16 sierpnia chłopcy w tym batalionie [„Zośce” – przyp. M. M.] nazywają się żartobliwie «krzyżow-cami». W tym dniu batalion otrzymał 9 krzyżów Virtuti Militari i 40 Krzy-żów Walecznych. Oczywiście do tego dodaje się liczne krzyże drewniana, które batalion pozostawił na mogiłach Woli, Powązek i Starego Miasta. Wielu cudownych ludzi było i jest w batalionie. Jeden z nich był szczegól-nym przywiązaniem darzony przez batalion: porucznik druh «Piotr», za-stępca naczelnika harcerczy».*

Krzyż harcercski stał się po wojnie często spotykanym symbolem na polskich cmentarzach, partyzanckich mogiłach i miejscach straceń. Bardzo

wielu harcerzy nie ma swych mogił – pozostały po nich tablice pamiątkowe z krzyżem harcerskim.